

Zientara, Benedykt

"Soziale, politische und religiöse Auseinandersetzungen in den Hansestädten Stralsund, Rostock und Wismar im erster Drittel des 16. Jahrhunderts", Johannes Schildhauer, Weimar 1959 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 51/1, 199-203

1960

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

koszt budowy kamienicy w Starej Warszawie był stosunkowo tak bardzo niski (s. 72): czy wchodziła tu w grę tylko lichota budowli, czy też taniość materiałów budowlanych i robocizny?

Bardzo cenny jest rozdziałik o ceglarzach, a to dlatego że dotychczas rzemieślnikom tym nie poświęcano w literaturze specjalnej uwagi. Autorka łączy ceglarzy-strycharzy z garncarzami-zdunami. Ma do tego prawo, gdyż — jak widać na przykładzie Piotra Markowicza, starszego cechu garncarzy, zajmującego się równocześnie wyrobem cegły (s. 82) — te dwa zawody pozostawały ze sobą w ścisłym związku. Tym większa szkoda, że autorka bliżej nie omówiła tych związków między ceglarzami a garncarzami w Warszawie, gdyż rzuciłoby to bowiem, iż sztuka ceglarska mogła wyodrębnić się z rodzimego garncarstwa i nie została wprowadzona do Polski przez rzemieślników obcych. W odniesieniu do ceglarstwa warto jeszcze zauważyć, że nie ma powodu odróżniać ceglarza od strycharza (jak to czyni autorka na s. 80), gdyż w terminologii polskiej jest to ta sama osoba, mianowicie rzemieślnik zajmujący się zarówno wyrobem cegieł konstrukcyjnych, jak i profilowanych oraz dachówek. Autorka wylicza i lokalizuje pięć cegielni istniejących w XV w. przy Starym i Nowym Mieście. Dziwi tu pominięcie informacji o dwu cegielniach warszawskich z r. 1454; wzmianka ta jest starszą od wszystkich innych cytowanych przez Pielnińską, a zawarta jest w dyplomie ks. Bolesława opublikowanym przez T. Wierzbowskiego³.

Jak już podkreślałem wyżej, praca E. Pielnińskiej ma duże znaczenie dla badań nad historią rzemiosła polskiego i dla studiów nad dziejami Warszawy. Mimo że ogólna koncepcja książki budzić może zastrzeżenia i mimo że w poszczególnych rozdziałach autorka nie ustrzegła się pewnych usterek — całość należy ocenić jako pracę niezwykle wartościową i potrzebną wszystkim historykom interesującym się dziejami miast polskich. Z zadowoleniem też można stwierdzić, że Wydawnictwo nadało książce odpowiadającą tytułowi rzeczywiście artystyczną szatę — ciekawe ilustracje stanowią doskonałe uzupełnienie pracy. Wytknąć natomiast trzeba bardzo niedbałą korektę, która m. in. powoduje, że przy opublikowanym w aneksie tekście listu rady miejskiej Warszawy do Gdańska nie wiadomo, do którego miejsca odnosi się przypis edytorski oznaczony literą „a”. Autorkę i Wydawnictwo należy chyba wspólnie obarczyć zarzutem, że zamieszczone w aneksie dwa teksty źródłowe nie zostały opracowane według obowiązującej instrukcji wydawniczej zarówno pod względem merytorycznym, jak i graficznym.

Andrzej Wyrobisz

Johannes Schildhauer, *Soziale, politische und religiöse Auseinandersetzungen in den Hansestädten Stralsund, Rostock und Wismar im ersten Drittel des 16. Jahrhunderts*, Abhandlungen zur Handels- und Sozialgeschichte, herausgegeben im Auftrag des Hansischen Geschichtsvereins, t. II, Weimar 1959, s. 282.

Praca młodego profesora uniwersytetu w Gryfii zasługuje na uwagę nie tylko historyków Pomorza i kręgu bałtyckiego; zainteresować się nią powinni przede

³ *Przywileje królewskiego miasta stołecznego Starej Warszawy 1376—1772*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1913, s. 12.

wszystkim badacze struktury społecznej i walk klasowych w miastach średniowiecznych, którym nowa monografia Schildhauera dostarczy nie tylko materiału porównawczego, ale i wielu uogólniających spostrzeżeń.

Książka poświęcona ruchom społecznym okresu reformacji w Wismarze, Roztoce i Strzałowie została oparta o materiał archiwów tych trzech miast oraz o zbiory Meklemburskiego Archiwum Krajowego (*Landeshauptarchiv Schwerin*) i częściowo Woj. Arch. Państwowego w Szczecinie. Ponadto wykorzystał autor liczne druki okresu reformacji oraz drukowane publikacje źródłowe. Wśród długiej listy wykorzystanych opracowań brak niestety (z jednym wyjątkiem) polskich prac z zakresu historii Pomorza.

Już wstępny rozdział, rzucający tło gospodarczo-polityczne okresu poprzedzającego reformację, wnosi coś nowego: mimo że referowane fakty są znane, przedstawienie obok siebie rozwoju politycznego Meklemburgii i Pomorza w 2 połowie XV i początku XVI w., z identycznymi niemal w obu krajach tendencjami centralizacyjnymi i fiskalnymi ksiąząt, wykazuje, jak bardzo ich polityka wynikała z ogólnych tendencji rozwojowych, a nie osobistych poglądów i zdolności poszczególnych panujących. „Wielki” Bogusław X nie bardziej wyrastał ponad swą epokę niż Magnus meklemburski.

Przechodząc do sytuacji badanych przez siebie miast, autor zajmuje stanowisko w dyskutowanej ostatnio kwestii patrycjatu, stwierdzając istnienie zwartej grupy rządzącej w każdym z trzech ośrodków i jej powiązanie z najbogatszym kupiectwem. Dzięki analizie materiału genealogicznego dotyczącego rodzin radzieckich możliwe było uchwycenie ich powiązań przez liczne małżeństwa, zawierane z reguły w tym samym kręgu. Dostęp nowych ludzi, rekrutujących się ze zdobywających bogactwa kupców, dokonywał się z reguły przez „wżenianie się” do rodzin rajców. Nieco odrębną pozycję zajmował Wismar, gdzie krąg „patrycjuszowski” rozciągał się poza najbogatszym kupiectwem na grupę piwowarów, kierujących bardzo ważną dla eksportu tego miasta produkcją piwa.

Najbardziej nowatorską i najbardziej może wartościową częścią pracy jest przedstawiona przez Schildhauera analiza stanu majątkowego ludności Strzałowa i Roztoki u progu reformacji¹. Szczególnie cennym źródłem był tu rejestr nadzwyczajnego podatku „setnego denara”, pobieranego w r. 1534 w Strzałowie na cele wojenne Hanzy. Podatek ten pobierano od sumy ogólnego majątku poszczególnych mieszkańców miasta, zarówno ruchomego, jak nieruchomego (także rent) wyjąwszy codzienne ubrania, sprzęt kuchenny i stołowy itp.². Z kompletnie zachowanego rejestru podatkowego uzyskał więc autor informacje o położeniu majątkowym ludności Strzałowa. Mianowicie 11 podatników (0,5%) posiadało majątek ponad 10 tys. grzywien (z tego 5 ponad 20 tys.); 26 (1,2%) — od 5 do 10 tys. grzywien, 85 (3,9%) — od 2,5 do 5 tys. W skład tych trzech grup wchodziło bogate kupiectwo na czele z rodzinami rajców. Czwartą grupę tworzyło średniozamożne kupiectwo i jednostki spośród majstrów cechowych (majątki od 1 do 2,5 tys. — 7%), z kolei piątą (od 500 do 1000 grz.) zamożniejsi majstrowie (rzeźnicy, piekarze, bednarze) (6,7%). A więc majątek ponad 500 grzywien, zabezpieczający dostatnie życie, po-

¹ Autor przedstawił już ją poprzednio w artykule *Untersuchungen zur Sozialstruktur wendischer Hansestädte*, „Wissenschaftliche Zeitschrift der Univ. Greifswald” t. VI, 1956/57, s. 89—94. Przeprowadzenie analogicznych badań dla Wismaru było niemożliwe z powodu braku odpowiednich materiałów źródłowych.

² Nie jest jasne, czy opodatkowaniu podlegał kapitał zakładowy przedsiębiorstw i leżące na składzie towary. W każdym razie system poboru faworyzował bogatą część ludności: część majątku lokowano przeciw np. w zastawach stołowych itp.

siadało ogółem 19,3% ludności Strzałowa. Natomiast dużą grupę stanowią mieszczaństwo, posiadający 75—500 grzywien (35% — w jej skład wchodziła główna masa majstrów cechowych). Wreszcie 45,7% ludności — to biedota, pozbawiona majątku, płacąca do 12 szylingów lub nic. Autor sądzi jednak, że to jeszcze nie całość strzałowskiego społeczeństwa. W rejestrze sporządzanym według mieszkań zanotowano mianowicie 444 piwnice, przy których czasem wpisywano nazwiska, następnie skreślone. Otóż jest możliwe, że pierwotnie zamierzano zarejestrować także mieszkańców piwnic, ale ponieważ i tak żadnego podatku nie byli w stanie zapłacić, zrezygnowano z tego zamiaru. Jeżeli uznać to przypuszczenie za słusne — a wiele wzmianek źródłowych o ludności zamieszkującej piwnice za tym przemawia — to procent ludności ubogiej, stanowiącej siódmą z wymienionych grup, wzrośnie do 55,3%. Uświadomienie sobie takiego stanu majątkowego ludności Strzałowa lepiej pozwala zrozumieć rewolucyjne nastroje okresu reformacji.

Analogiczne obliczenia przeprowadza Schildhauer także dla Rostoki, ale na podstawie rejestrów szosu, które ze względu na różnorodność stopy opodatkowania poszczególnych rodzajów własności są źródłem mniej cennym. Warto dodać, że o ile strzałowski „setny denar” pobierany był pod kontrolą mieszczańskiej opozycji wobec rady, to dane z Rostoki pochodzą z rejestrów, spisanych przez przedstawicieli rady (1482, 1490, 1533). Jednakże wiarygodność ich potwierdzona została przez uderzającą zgodność z danymi strzałowskimi. Ponadto w Roztoce dzięki istnieniu kilku rejestrów szosu z różnych lat daje się zauważyć postępująca pauperyzacja ludności. Najuboższa grupa wzrosła z 55,8% w r. 1482 i 57,4% w 1490, do 63,6% w r. 1533. Zestawiając swe wyniki z rezultatami analogicznych badań H. Reinckego dla Hamburga z przełomu XIV w.³, Schildhauer dochodzi do wniosku, że z postępującym upadkiem znaczenia Hanzy i wewnątrzmiastycznymi przemianami jej miast rozwijała się stale rosnąca pauperyzacja ludności miast hanzeatycznych; na tym tle wybuch rewolucyjny w okresie reformacji nabiera plastyczności.

Schildhauer rozpatruje również dalsze przyczyny rewolucyjnych nastrojów w miastach hanzeatycznych: nadużycia władz miejskich i katastrofalny stan moralny duchowieństwa. Nie zadowolając się kronikarskimi relacjami, autor omawianej pracy przeszedł rachunkowość rajców stwierdzając słusność wszelkich zarzutów, dotyczących jej niechlujstwa, niepełności i możliwości, jakie stwarzała dla nadużyć. Żałować należy, że omawiając stan kościoła Schildhauer w ślad za swymi poprzednikami ograniczył się do przytoczenia wszystkich prawdziwych i nieprawdziwych opowiadań i plotek, jakie szerzyła wroga duchowieństwu katolickiemu propaganda reformacyjna. Jak ówczesna literatura polemiczna, pamiętnikarska i kronikarska pełna jest faktów zmyślonych, o tym przekonał się autor sam, zestawiając autentyczne dane personalne o członkach strzałowskiej Rady Czterdziestu Ośmiu z kłamstwami, jakie wypisywał na ten temat ich zawzięty wróg, Bartłomiej Sastrow. Szkoda, że swej relacji o stanie kościoła przed reformacją nie poprzedził Schildhauer podobną krytyką źródeł.

Zasadnicza część pracy poświęcona jest przebiegowi walk społecznych w trzech badanych miastach i powiązaniu ich z przemianami ideologicznymi. Nie sposób rejestrować tu wszystkie cenne ustalenia, dokonane przez autora. Omawiając genezę reformacji, Schildhauer podkreśla rolę miejscowych czynników, podminowujących pozycję kościoła, a także wpływów husyckich; postać Mikołaja Rutzego, profesora

³ H. Reincke, *Bevölkerungsprobleme der Hansestädte*, „Hansische Geschichtsblätter”, t. LXX, 1951, s. 1—33.

z Roztoki, ucznia czeskich husytów i poprzednika Lutra, jak również osoba ucznia Rutzego, Konrada Fegela, warte są monograficznego zbadania. Autor zwrócił uwagę również na rolę franciszkanów w walkach pospólstwa przeciw radzie; we wszystkich trzech miastach, niezależnie od stanowiska wobec reformacji, „szarzy mnisi” popierali wystąpienia opozycji. Można tu dodać, że i w Szczecinie klasztor franciszkanów był miejscem zebrań opozycyjnego pospólstwa.

Ciekawe wyniki dała także analiza składu socjalnego utworzonych w wyniku zwycięstwa pospólstwa przedstawicielstw (rada 40 w Wismarze, 64 w Roztoce i 48 w Strzałowie). Jak się okazało, we wszystkich trzech wypadkach majstrowie cechowi byli w tych organach w znacznej mniejszości, przewagę liczebną mieli w nich średniozamożni, lub nawet bogaci kupcy. Szczególnie jaskrawa była sytuacja w Strzałowie, gdzie główni wodzowie pospólstwa wchodzili w skład pierwszej grupy podatkowej! Jak z tego wynika, trudno mówić o reprezentowaniu w pełni przez wspomniane organy interesów średniego mieszczaństwa. Na tym tle zrozumiałą staje się fakt, że w kilka lat po objęciu władzy w Wismarze przez radę 40 pospólstwo, nie zadowolając się tym przedstawicielstwem, wybrało bardziej reprezentatywny organ w postaci rady stu (1531). Sprawa wymaga dalszej wnikliwej analizy, której w omawianej książce zabrakło.

Ze zrozumiałym zainteresowaniem śledzimy poszukiwania przez autora objawów walki elementów plebejskich w poszczególnych miastach o własne interesy klasowe i ich ideologicznego odbicia. I tutaj spotykamy wiele cennych ustaleń, do których szczególnie wiele materiału dostarczyły zeznania świadków w procesie Hipolita Steinwera przeciw miastu Strzałowowi (z Archiwum Szczecińskiego). Dzięki nim uźyskaliśmy nareszcie plastyczny obraz strzałowskiej ikonoklazji. Jednakże nie udało się autorowi udowodnić samodzielności ruchu plebejskiego, który przecież nie wysunął własnych celów w toczących się walkach społecznych, a popierał tylko hasła „opozycji mieszczańskiej”, może tylko konsekwentniej, niż ona sama. W żadnym z trzech miast nie wystąpiło powiązanie ruchów plebejskich z radykalną ideologią — jakie ukazało się np. w Szczecinie w postaci Amandusa. Tutejsi anabaptyści należeli do umiarkowanego kierunku i nie zdradzali chęci przewożenia masom w ich walce z władzami miasta i państwa. Dopiero w latach pięćdziesiątych wystąpił w Strzałowie prawdziwy ideolog biedoty, Piotr Sulecke, któremu Schildhauer poświęcił jednak tylko kilka słów w przypisie. Zastrzeżenia budzi zbyt szerokie interpretowanie pojęcia „działalności rewolucyjnej”, w wyniku którego czynnem rewolucyjnym stało się nielegalne łowienie ryb w stawie proboszcza strzałowskiego, a szeregi rewolucjonistów zostały „wzmocnione” szeregiem nożowników i włamywaczy. Rola elementów przestępczych w kryzysach rewolucyjnych musi być traktowana odrębnie i na pewno zasługuje na specjalne studia.

Przy wnikliwym badaniu przez Schildhauera poglądów poszczególnych grup ludności miejskiej na tematy polityki wewnętrznej i problemów ideologicznych brak jest ukazania stosunku ich do zagadnień polityki zagranicznej, tak ważnych w okresie Jürgena Wullenwevera. Wydaje się, że polityka ta, a zwłaszcza klęska Wullenwevera wpłynęły w poważnym stopniu na rozwój sytuacji w każdym z trzech miast⁴, a w ostatecznym rezultacie na upadek przedstawicielstw pospólstwa.

Podkreślając wielkie znaczenie tego czynnika, wypada zgodzić się z autorem, że główną przyczyną upadku rządów przedstawicielstw był zanik ich bazy społecznej. Polegał on nie tylko na braku zaufania plebsu do rady 48, 60 czy 40, lecz

⁴ Również zwycięstwo pospólstwa w Roztoce wyraźnie wiąże się z ustaleniem analogicznych rządów w głównych miastach wendyjskich.

również na tym, że i szerokie rzesze rzemieślników nie uważały tych przedstawicielstw za swą reprezentację. Tu ciekawie zarysowuje się kompromis tych ostatnich z rajcami, przypieczętowany kooptacją poszczególnych „trybunów ludu” do rady. Walka strzałowskiego szewca Hansa Blomenowa, członka rady 48, w interesach szerokich mas mieszczaństwa skończyła się dla niego tragicznie.

W załączniku książki Schildhauera znajdujemy „ankiety personalne” rajców i członków przedstawicielstw pospólstwa trzech omawianych miast, które pozwalają śledzić ich powiązania rodzinne i stan majątkowy, a także listę świadków, zeznających w procesie H. Steinwera przeciw Strzałowowi.

Omawiana tu książka, mimo iż niektóre jej tezy są dyskusyjne, znakomicie wzbogaca dorobek historiografii hanzeatyckiej zarówno bogactwem materiału problematyki, jak i wynikami przemyśleń autora.

Benedykt Zientara

Wacław Urban, *Chłopi wobec reformacji w Małopolsce w drugiej połowie XVI w.*, Kraków 1959, s. 320.

Sygnalizowana od dawna praca W. Urbana, wydana nakładem krakowskiego Oddziału PAN, stanowi rozprawę doktorską wykonaną na Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierunkiem prof. K. Lepszego. Monografia ta zawiera wyniki kilkuletnich, bardzo pracowicie i dokładnie prowadzonych poszukiwań badawczych. Z ich wstępnym zarysem zapoznał autor już w 1953 roku uczestników Sesji Odrodzenia, w roku 1954 fragment znalezionych materiałów opublikował w „Tekach Archiwalnych”, w latach 1956 i 1958 niektóre partie monografii znalazły się w „Odrodzeniu i Reformacji w Polsce”, jeden z jej rozdziałów został zaś częściowo omówiony w referacie na Sesji Ariańskiej Wydziału I PAN (listopad 1958). W tymże roku zasadnicze tezy rozprawy przedstawiono w sprawozdaniach krakowskiego oddziału PAN.

Z osiągnięciami Urbana w ich zasadniczym zrebie został więc już świat naukowy wcześniej zapoznany. Dopiero jednak teraz opublikowano je w całości wraz z pełnym aparatem erudycyjnym. Czytelnika uderza niesłychane bogactwo wykorzystanych źródeł. Autor istotnie pracowicie zebrał najdrobniejsze wzmianki dotyczące interesującej go tematyki. I choć niektóre grupy źródeł wyzyskał tylko — jak sam przyznaje — metodą sondażu (np. akta grodzkie i ziemskie, czy referendaria), to właściwie nie pominął żadnej ważniejszej pozycji. Przyjdzie więc się zgodzić z sugestią autora (s. 5), iż jego praca jest pierwszą badającą problematykę społeczną małopolskiej reformacji w oparciu o tak dokładne i wszechstronne, choć nie zawsze — dodajmy — owocne, poszukiwania źródłowe. W szczególności zawiodła Urbana — jak wynika z charakterystyki na s. 25 i 26 — większość tych typów źródeł, które nie były dotąd przez historyków szerzej wykorzystywane. Jedyne wizyty biskupie, kroniki i sprawozdania jezuickie oraz monografie lokalne (z dziełami i notatami Sz. Morawskiego na czele) przyniosły tu stosunkowo bogaty i dotyczący bezpośrednio omawianego zagadnienia plon.

Należy przy tym z uznaniem podkreślić, iż tam, gdzie autor może, konfrontuje te monografie, jak sam przyznaje „pełne... błędów, a nawet czasem mistyfikacji” (s. 26) z zachowanymi materiałami rękopiśmiennymi. Tam jednak, gdzie stanowią